

Baśń muzyczna dla dzieci i dorosłych

— Pamiętamy jeszcze powodzenie komedii muzycznej z poprzedniego sezonu, reżyserowanej przez pana. Czy baśń „Pierścień i róża” ma szansę powtórzyć sukces musicalu „Ta albo żadna”?

— Oczywiście, szansa taka istnieje — odpowiada Wojciech Kępczyński. — Proponujemy widzom widowisko muzyczne, barwne, roztańczone, oparte na jednej z najpiękniejszych baśni Williama Makepeace Thackeraya. Mam nadzieję, że „Pierścień i róża” przewyższy inscenizację poprzedniego musicalu.

— Wszyscy, bez względu na wiek, kochamy bajki, w których dobro zawsze zwycięża zło. Czy można zaryzykować stwierdzenie, że spektakl, którego premiera odbędzie się w sobotę, 27 października, przypadnie do gustu zarówno najmłodszym, jak i najstarszym widzom?

— Ktoś nieopatrznie nazwał „Pierścień i różę” bajką. Dla mnie utwór ten ma wiele z szekspirowskiego dramatu, porusza mnóstwo tematów od ostrych jak np. seks w delikatnym oczywiście wydaniu, po sceny okrucieństwa. Radziłbym, aby na nie dzieci przymknęły oczy, ale z przyjścia do teatru razem z rodzicami nie rezygnowały. Wszystkim twórcy spektaklu dostarczą wielu niezapomnianych wzruszeń.

— Jak na radomskie warunki inscenizacja głośnej książki Thackeraya jest chyba ogromnym przedsięwzięciem.

— Tak, i to pod każdym względem. Przedstawienie otrzymało piękną scenografię Małgorzaty Treutler. Dekoracja sceny oparta jest na światłach i barwnych strojach barokowych. Akcja bowiem rozgrywa się najbliżej tej epoki. Zwróciłbym uwagę na niezwykle udaną moim zdaniem muzykę Ewy Korneckiej. Przypuszczam, że piosenki ze spektaklu staną się przebojami i cały Radom będzie je nucił. I jeszcze jedna ciekawostka o przedstawieniu. Swoją „premierę” w radomskim teatrze będzie miała supernowoczesna... aparatura nagłośnienia, której nie powstydziłby się nawet teatr londyński. Aktorzy mówią i śpiewają do małych „guzików” umieszczonych przy dekoltach. Choć mikrofonów nie będzie, dobre nagłośnienie jest gwarantowane.

— Warto zaznaczyć, że „Pierścień i róża” jest pierwszym spektaklem sponsorowanym. Jego przygotowanie sfinansowała radomska firma „Kontakt”.

— Bez sponsorów coraz trudniej będzie utrzymać teatr. Do tego dodałbym jeszcze konieczność włączenia repertuaru komercyjnego: muzyczny-rewiowego, dowcipnego, mogącego liczyć dziś na popularność, gdyż pozwala odpocząć od codziennych trosk i kłopotów. Takim spektaklem jest „Pierścień i róża”. Występuje cały zespół, jest więc okazja, aby poznać aktorów, którzy w tym sezonie podjęli pracę w radomskim teatrze. Główne role odtwarzają ludzie młodzi, którym pierwszy raz zostało

powierzone tak trudne zadanie. W Różyczkę wcieliła się Katarzyna Słomska, Angielkę — Iwona Pieniążek, Lulejkę — Bogdan Wiśniewski, a w księcia Bulbę (nowy nabytek radomskiego teatru) Zbigniew Janiszewski, absolwent PWSTiF w Warszawie.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała (płk)